Nr. 54. Dnia 23 lutego. Wtorek. Dnia 11 (23) lutego 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Piotra Damiana B.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 37 w.	Sobota: Aleksandra B. M.
Środa: Sergjusza M.	Zachód „ „ 5-ej „ 20.	Zachód „ „ 5 „ 58 r.	Niedziela: Leandra B. W.
Czwartek: Macieja Apostoła.	Długość dnia godzin 10 „ 12.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 6 (st. 2 c. 8).	Poniedz.: Romana Opata.
Piątek: Zygfryda B.	Przybyło „ „ 2 „ 34.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.	Wtorek: Albina Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Przedzisławy; jutro Bogusza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków komisji II-ej warzywnictwa i komisji IV-ej kwiaciarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Rigoletto" (z udziałem p. Pizzorni); jutro „Roznosicielka chleba"; — Rozmaitości: dziś „Koniec Sodomy"; jutro „Konkurent i mąż", oraz „Paryżanka";— Mały: dziś „Dom warjatów", oraz „Mąż za drzwiami"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1410 rs. 89 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż rada państwa postawiła kwestję skasowania oddzielnej korporacji rzemieślniczej w zależności od opracowanego przez p. ministra finansów projektu zmian w przepisach, dotyczących przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego.

= Warszawskie Towarzystwo kopalń, dostawiające węgla kamiennego do składów na st. Praga nadwiślańska, chcąc uniknąć strat, z powodu systematycznych kradzieży węgla z pociągów, odniosło się do zarządu kolei nadwiślańskiej z prośbą, aby pozwolo wagony okrywać oponami, przymocowanemi do antab; zarząd projekt ten uwzględnił.

= Z powodu decyzyj p. gubernatora warszawskiego co do wzmocnienia technicznego nadzoru nad rozmaitemi budowlami w mieście, przydano jeszcze jednego budowniczego cyrkułowego, a całe miasto zostało podzielone na 6 technicznych okręgów, mianowicie: w 1-ym obejmującym cyrkuły: zamkowy i soborny, zawiaduje budowniczy Jakumin, w 2-im składającym się z cyrkułów: bielańskiego i powązkowskiego inżenier cywilny Możdżeński, w 3-im złożonym z cyrkułów: wolskiego i Nowego-Światu budowniczy Dziekoński; w 4-ym, obejmującym największy cyrkuł jerozolimski; inżenier-budowniczy Löwe; w 5-ym złożonym z cyrkułu łazienkowskiego inżenier cywilny Zawadzki; w 6-ym (cyrkuł prazki) budowniczy Jabłoński. Zwierzchnikiem pomienionych techników jest budowniczy gubernjalny, którego zastępuje w razie nieobecności budowniczy Löwe.

= W myśl nowych postanowień, co do utrzymywania domów modlitwy, zamieszczono w *Gaz. polic.* wzór, podług jakiego ma być prowadzona książka, zawierająca kontrolę wszystkich osób do domu modlitwy uczęszczających; rubryki księgi są następujące: 1) imię i nazwisko, 2) adres dokładny, 3) stały czy niestały mieszkaniec Warszawy, 4) na zasadzie jakiego dowodu legitymacyjnego zamieszkuje i 5) różne uwagi oraz adnotacje.

= Podług urzędowych raportów karbunkuł szerzy się wśród bydła w powiecie gostyńskim we wsiach: Sielce, Kamieniec i Duninów, a influenza wśród koni w powiecie kutnowskim: w Ratajach, Konstancji, Bielicach, Ostrowach i Baranowiznie.

= Wszyscy właściciele domów zostali zobowiązani do bezzwłocznego i najdalej w ciągu trzech dni uprzątnięcia z podwórza posesyj śniegu i lodu. Podobnież w trzydniowym terminie mają być uprzątnięte targi prywatne.

= W biurze kontroli służących wciąż panuje ruch, czego dowodem udzielenie w ciągu zeszłego tygodnia służby 191 kandydatom; obecnie są poszukiwani: kucharze, froterzy, stróże, parobcy: z żeńskiej zaś usługi: kucharki, pokojówki, piastunki, mamki, wreszcie sługi do wszystkiego. Służących tej ostatniej kategorji było zapisanych 102 i wszystkie miejsca otrzymały.

= Z uwagi, iż dotąd jeszcze nie zdążono ułożyć instrukcji wewnętrznej dla wydziałów warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, w myśl nowej ustawy, zarząd uchwalił, ażeby do czasu wygotowania wzmiankowanego operatu i zatwierdzenia tegoż przez zebranie ogólne, wydziały funkcjonowały, jak dotąd, według starej organizacji.

= W zakładzie sierot chłopców, przy ulicy Freta, w gmachu po-dominikańskim, liczba wychowańców przekroczyła ilość etatem oznaczoną, z tego zatem powodu warsz. Tow. dobr. poleciło na czas pewien wstrzymać przyjmowanie kandydatów, aż do wyrównania cyfry etatowej.

= Jutro o godz. 7½ wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł, na którem p. Haubold przedstawi projekt biura rysunkowego dla rzemieślników. Następnie rozbieraną będzie w dalszym ciągu kwestja znaków cechowych, oraz sprawa kas pożyczkowych dla pracowników różnych rzemiosł. Posiedzenie zakończą wiadomości ze świata drobnego przemysłu, oraz sprawy bieżące.

= Mieszkaniec tutejszy, p. W. M. Majorkiewicz, otrzymał od francuzkiego ministerjum handlu i przemysłu patent na wynaleziony przez siebie automatyczny enstyktor do gaszenia pożaru. Patent przyznaje wyłączną własność wynalazcy na lat 15. Zasadą nowego wynalazku jest nadmierna ciepłota, jaka wywiązuje się w czasie pożaru, a pobudzająca aparat do automatycznego działania.

= Dotychczasowy sekretarz warszawskiej izby skarbowej, radzca honorowy Pisieński, został mianowany naczelnikiem powiatu nowomińskiego.

= „Requiem".

Pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Józefiny z Reszków Kronenbergowej uczciła wczoraj bratnia drużyna teatralna nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

Pod tchnieniem mroźnego wichru nie łatwo o kwiaty i wieńce, w skarbnicy jednak ducha ludzkiego ukrywa się czynnik wymowniejszy nawet od palmy bolesnej lub żałobnego cyprysu.

141

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Gdy Marja wreszcie oderwała się od okna, późna już była godzina. Młoda kobieta szybko cofnęła się i zamknąwszy okno, zapaliła lampę. Poczem skierowała się ku drzwiom, prowadzącym do dziecinnego pokoju, w którym teraz sypiała Trejne. Zapewne dziewczyna, według swego zwyczaju, drzemała na sofce, czekając na herbatę.

Światło jednak lampy, którą Marja trzymała w ręku, padło na zupełną pustkę. Ani śladu Trejny. Nie była jednak zapewne daleko, bo mała pluszowa chustka, którą zawsze miała na sobie, leżała na środku pokoju. Marja powróciła do swej sypialni i weszła do salonu. I tu pustka zupełna. Przeszła jeszcze salę jadalną, zajrzała do małego pokoiku, obitego jasnym kretonem i obwieszonego japońszczyzną. Nigdzie nie znalazła Trejny.

Przed drzwiami, prowadzącemi do gabinetu Stania, zatrzymała się chwilę. Słyszała najdokładniej skrzyp butów męża, przechadzającego się wzdłuż pokoju. W chwilach silnego zdenerwowania Stanio chodził tak zawsze, jak zwierz, zamknięty w klatce.

Jak kobieta prawdziwa, poradziła się swego... przeczucia. Ten tajemniczy głos nie mówił jej, że razem ze Staniem znajduje się Trejne. Powróciła znów do siebie, szarpana niepokojem.

Zadzwoniła.

Po chwili zjawiła się piastunka.

— Jaśnie pani dzwoniła? Może Jerzuś?

— Nie, Jerzuś śpi spokojnie. Gdzie jest panna Joanna?

Pokojówka uśmiechnęła się lekko.

— O.. panna Joanna!... nie wiem, zdaje mi się...

Marja uczuła jakby upokorzenie wobec słów tej dziewczyny.

— Mów prędzej. Czy wyszła?

— Tak! przed kwadransem stałam przed bramą, o! tylko na chwilkę. Panienka wyszła razem z panem Leonem. Była zapłakana... i bez kapelusza... Panienka!...

Lecz Marja przerwała jej szybko:

— Dość!

Dziewczyna wyszła, kryjąc uśmiech zadowolenia. Cała służba nienawidziła tej „wychrzcianki", która się stroiła, siedziała dnie całe z państwem i usługiwać sobie kazała.

— Dobrze tak pani—mruczała, wracając do kuchni—teraz despekt i skandal *bez* taką żydowicę.

Po wyjściu dziewczyny, Marja stała długą chwilę, jak do miejsca przykuta.

Leon? czyż to podobna? mógłżeby on się dopuścić tego kroku i sprawić jej boleść tak ciężką? Trejne była powierzona jej opiece! Z jakiem czołem stanie teraz przed Antonim? jak odpowie na jego rozpaczliwe pytania?

Przez godzinę jeszcze łudziła się, że Trejne powróci, że lada chwila zadzwoni do bramy, zmuszona do powrotu przez Leona; lecz północ wybiła na kolejowym zegarze, a milczenie panowało zupełne.

Powoli podniosła się Marja z fotelu, na który się była osunęła, i potarła ręką czoło.

Tak! uda się do męża. On, jako pan domu, powinien ochronić swój dach od skandalu, jaki ztąd wyniknąć może. Musi, powinien!...

Podszedłszy pod drzwi gabinetu, stała chwilę, nagłą nieśmiałością zdjęta. Byli teraz „wzorowem małżeństwem", widującem się tylko u wspólnego stołu. Marja nie wchodziła nigdy do pokojów męża podczas jego obecności. Z trudnością więc poruszyła za klamkę.

Drzwi zamknięte były wewnątrz, Marja lekko zastukała.

Skrzyp obuwia nagle ustał.

— Kto tam?

— Ja, Marja!

— Czego?

Głos Stania zabrzmiał nagle jakby przerażony.

— Pragnę z tobą pomówić.

— Za chwilę!...

Marja usłyszała szelest papierów, pośpieszne zamykanie szuflad, wreszcie drzwi się otworzyły. W żółtawem świetle źle płonących świec ukazał się jej oczom mąż, jakby znużony, zgnębiony, pochylony ku ziemi.

Cofnął się do biurka, na którem zostały porozrzucane jakieś świstki, pokwitowania i kawałki podartych listów.

Trzy świece, oprawione w srebrny kandelabr, rzucały ponury blask pochodni na złoconą skórę, jaką ściany gabinetu były wybite.

— O co chodzi?

Czynnikiem tym była wczoraj pieśń żalu i żałoby, jaka Mozart wyśpiewał w swem „Requiem”.

Pod wodzą p. Münchheimera rozbrzmiewało to arcydzieło pod sklepieniem świątyni potęgą wszystkich środków muzycznych, pod postacią głosów solowych, chórów i orkiestry.

Grono solistów składało się z pań: D'Orio i Babińskiej oraz pp. Wołoszki, Sillicha i Niedźwieckiego.

Dodać musimy, że dzieło wykonane było w całości, bez żadnych skróceń lub opuszczeń, odpowiadając godnie tym ideałom artystycznym, którym ś. p. Józefina podczas swej ziemskiej pielgrzymki hołdowała.

= Z teatru.

* Teatr Wielki—grano „Cavalerię” i „Lalkę”—był wczoraj wypełniony doszczętnie.

* Słynna w całym świecie muzykalnym śpiewaczka pani Etelka Gerster, da się słyszeć w jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego.

Na program złożą się: arje z „Rigoletta” i „Lunatyczki”, pieśni Schumana, Tauberta, Reineckego i Mascagniego.

Obok znakomitej śpiewaczki, wystąpi p. Salby Liebling, dyrektor konserwatorjum berlińskiego.

* W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby nadesłały fanty: pp. Walerja Golińska, Wiktorja Szymanowska, Gustawa Bienenstoch, Wilhelmina Lewicka, Marta i Sylwestra Malinowskie, Helena Marczello, Aleksandra Gilska, pp. M. Marcinek, Władysław Kremky, Feliks Tomaszewski, Roman Oppenheim z Wiskitek, Józef Bienenstoch, Franciszek Peuker, Stanisław Winiarski, P. Starkman, Karol Minakowski, Jakób Löwenberg, Antoni Golański, firmy: „Józef i S-ka“, „Louvre” i „Leliwa” (fabryka miodowo-ziołowych karmelków).

= Nowy teatrzyk.

Oddawna poruszany projekt urządzenia teatrzyku ogródkowego na Saskiej Kępie w tym roku przyjdzie do skutku za sprawą p. Ludomira Jabłońskiego, nabywcy kolonji.

Teatrzyk będzie zbudowany w formie altany, mogącej pomieścić do 1000 osób.

Przedsiębiorca zaprowadzi stałą komunikację parostatkami i kupujący bilet do teatru otrzyma bezpłatny przejazd.

W nowym teatrzyku ma się osiedlić całkiem nowe towarzystwo dramatyczne, które zorganizuje wspólnik p. Jabłońskiego, niegdyś aktor scen prowincjonalnych, p. Wacław Mrowiński.

= Ze sztuki.

* Na urządzającą się w salonie artystycznym spółki artystów na Nowym-Świecie specjalną wystawę prac, pozostałych po ś. p. Feliksie Brzozowskim, w dalszym ciągu nadesłali pp.: baron Korf z Gołaszewa 16 różnych krajobrazów; Rau „Tatry”; Stępkowska „Las”; Lewandowski dwa krajobrazy tatrzańskie; Zagrabińska „Widok Gołaszewa”; Zakrzewska z Głogowca „Na majówce” i „Poranek”; Grąbczewska „Okolica leśna”; Kulińska „Widok Głogowca; dr. Roże, p. Kryńska i p. Jaroszewska po kilka krajobrazów.

Salon uprasza osoby, które zamierzają posiadane obrazy nadesłać na pomienioną wystawę, aby raczyły przyśpieszyć ich nadesłanie, w końcu bowiem bieżącego tygodnia wystawa zostanie już otwartą.

= Narady cukrowników.

Stosownie do powziętej na ostatniem posiedzeniu decyzji, obrady cukrowników, które dotąd odbywały się tylko raz do roku, w czerwcu, obecnie odbywać się będą dwa razy: raz w półroczu letniem, drugi w zimowem.

Za dni kilka, to jest w pierwszych dniach marca, przypadają obrady zimowe.

Zapowiadają się one bardzo dobrze, gdyż do zarządu sekcji zgłoszono wiele kwestyj interesujących, które też na posiedzeniu będą rozbierane.

Niemniej i zjazd cukrowników oczekiwany jest liczny; cukrownicy bowiem trzymają się solidarnie, a ukończona kampanja ułatwia przybycie na termin oznaczony do Warszawy.

= Zjazd kolejowy.

Tutejsze zarządy kolejowe otrzymały wezwanie o wydelegowanie na dzień 10-go marca r. b., do Petersburga swoich przedstawicieli, celem wypracowania letniego rozkładu jazdy na r. b.

Zjazd ten jest o tyle ważny, że z wprowadzeniem rozkładu letniego ma być unormowana szybkość wszystkich pociągów osobowych, t. j. ma być ona ujednostajnioną na wszystkich kolejach i o ile wiadomo dla pociągów kurjerskich wynosić *minimum* 60 wiorst na godzinę.

Pociągi powyższe mają się zatrzymywać tylko na większych stacjach, co wpłynie na znaczne skrócenie czasu przejazdu danego dystansu.

Niezależnie od kwestji rzeczonej poruszoną ma być na zjeździe sprawa zaprowadzenia w pociągach kurjerskich i pośpiesznych wagonów-bufetów, aby dać możność pasażerom korzystania z posiłku bez potrzeby opuszczania pociągu.

Z uwagi na ważność kwestji, na zjazd ten delegowani być mają osobiście naczelnicy ruchu zainteresowanych kolei.

= Nawał roboty.

Warsztaty reparacji lokomotyw kolei warszawsko-petersburskiej mają obecnie taki nawał roboty, iż zarząd pomienionej kolei odniósł się z propozycją do drogi nadwiślańskiej, proponując oddanie do reparacji kilku lokomotyw.

Jakkolwiek wogóle w warsztatach kolei nadwiślańskiej, a w szczególności w oddziale mechanicznym, daje się czuć brak roboty, ze względu jednak, że niema w zapasie materjałów potrzebnych do reparacji lokomotyw, zarząd udzielił odmownej odpowiedzi.

System oddawania taboru do reparacji w warsztatach innych kolei, w czasie nawału roboty we własnych warsztatach, jest racjonalniejszy, niż raptowne zwiększanie personelu robotniczego, który następnie, przy zmniejszeniu się znów zajęcia musiałby być usuwany.

= Plantacja owocowa.

W pobliżu Warszawy, a mianowicie na terytorjum wsi Kępa, będzie założoną jedna z większych plantacyj owocowych.

Przedsiębiorca, fachowy ogrodnik p. Leon Kraciński, oddzielił już 40 morgów odpowiedniej ziemi i na tak znacznej przestrzeni zasadzi tylko jabłka oraz śliwki.

= Białe zające.

W ciągu ostatnich dni nadszedł do Warszawy znaczny transport białych zajęcy.

Pochodzą one z gubernji mińskiej.

Lubo tańsze od naszych szaraków, są chudsze i w smaku gorsze.

= Ze ślizgawki.

Przy lekkim przymrozku po onegdajszem niepowodzeniu ślizgawek, wczoraj na wszystkich torach panowało ożywienie.

Zdaniem przedsiębiorców, tegoroczna kampanja łyżwowa, pomimo późnego rozpoczęcia, należy do wcale pomyślnych.

= Z kozy na arenę.

Otrzymujemy wiadomość o ciekawych losach Wincentego Stelmaszczyka, niegdyś robotnika warsztatów kolei nadwiślańskiej.

Stelmaszczyk w miesiącu sierpniu 1890 r. wspólnie z kilku towarzyszami uległ gorączce brazylijskiej i dostał się do Bremy.

Zanim jednak wsiadł na okręt, trafiła mu się niemiła przygoda.

Oto za udział w bójce szynkownianej, w czasie której pobił i pokaleczył kilkanaście osób, Stelmaszczyka skazano na rok więzienia.

Nadzwyczajna, zdumiewająca siła emigranta wywołała sensację i jakiś ajent cyrkowy osobistość Stelmaszczyka dobrze zapamiętał.

Kiedy w jesieni r. z. awanturniczy siłacz kozę odsiedział, zaproponowano mu po kilku pró bach wstąpienie do cyrku w charakterze atlety.

Jakoś projekt ten przypadł S. do gustu i zamiast do Brazylji udał się do Frankfurtu nad Menem i podpisał trzyletnią umowę na warunkach nader korzystnych.

Stelmaszczyk donosi o tem wszystkiem siostrze, której przysłał w formie przekazu na Bank handlowy 300 marek.

W liście nadmienia, że na afiszach figuruje pod nazwiskiem Stelmana, że w arenie jest oklaskiwany za rozmaite sztuki podnoszenia ciężarów i mocowania się, w którym wszystkich przeciwników zawsze pokonywa.

= Kradzież na kolei.

Nocy wczorajszej na stacji Sosnowice, kolei wiedeńskiej, niewiadomi złoczyńcy z wagonu, stojącego na stacji towarowej, wykradli kilka worków mąki.

Worki próżne znaleziono porzucone w różnych punktach stacji.

= Na uczynku.

Pod № 10-ym przy ul. Topiel przytrzymano na uczynku kradzieży Władysława Stasiaka.

Przy ul. Twardej pod № 53-im ujęto Ajdlę Suchecką, która ze skradzionemi u Rosentala rzeczami, usiłowała uciec.

Wreszcie w mieszkaniu Pietruszki pod № 5-ym przy ul. Aleksandrowskiej schwytano Józefa Brzezińskiego, który spełnił kradzież z włamaniem.

= Rozbiegane konie.

Stangret ekwipażu prywatnego, Walenty Kowalski, zostawił za rogatką jerozolimską konie bez dozoru, a sam wstąpił do karczmy.

Spłoszone rumaki rozbiegały się i w szalonym biegu przewróciły Annę Drzewiecką, która uległa złamaniu nogi i ciężkiemu obrażeniu krzyża.

Konie, z zupełnie rozbitym ekwipażem, przytrzymano o parę wiorst dalej.

= Kalectwo.

Nocy wczorajszej Franciszek Drączyński, zamieszkały na Kamionku, schodząc do piwnicy, spadł ze znacznej wysokości.

Oprócz złamania nogi, Drączyński uległ bolesnym pokaleczeniom, z powodu upadnięcia na kilkadziesiąt szyb, złożonych w piwnicy.

Upływ krwi nie dość rychło został zatamowany, wskutek czego życiu D. grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Skutkiem pomyłki.

Zamieszkała przy ul. Wilczej pod № 36-ym p. Józefa W., złożona ciężką chorobą, nocy wczorajszej uległa smutnemu wypadkowi otrucia wskutek pomyłki.

Zamiast lekarstwa, pani W., nie zapalając światła, wzięła przez pomyłkę morfiny.

Uczuwszy boleści, wezwała służącą i, gdy zapalono światło, pani W. spostrzegła co wypiła.

Wezwany lekarz usunął na razie niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy.

Onegdaj wieczorem do restauracji Eldorado przybył w licznicjszem towarzystwie Maurycy Helming, który podczas kolacji wstał od stołu i oświadczył kolegom, że idzie sobie życie odebrać.

Reszta kolegów przyjęła pogróżkę tę śmiechem.

Nagle kilka osób, idących przez podwórze, zauważyło leżącego na bruku młodego człowieka, z objawami otrucia i zawiadomiło o tem policję.

Młodzieńca, w którym koledzy poznali Helminga, przeniesiono do restauracji, celem udzielenia pomocy, poczem odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Tu okazało się, iż H. otruł się fosforem.

Powód targnięcia się na życie niewiadomy.

---

† Przemysłowiec łódzki, p. T., do niedawna dzierżawca jednej ze spalonych w roku bieżącym fabryk wełnianych, prowadzi pertraktacje z p. Schreyerem o nabycie należącej do ostatniego przędzalni. Jeżeli żadne okoliczności nieprzewidziane nie staną na przeszkodzie, wspomniane pertraktacje w pierwszych dniach przyszłego miesiąca zostaną ukończone. Nowa, większych rozmiarów fabryka pluszu, powstaje w Łodzi. Zakłada ją jeden z dwóch wspólników wielkiego domu komisowego „Braci Kipper”, p. Karol Kipper, na którego miejsce do wymienionej firmy, w charakterze drugiego wspólnika, wstępuje dotychczasowy prokurent firmy, p. J. Himmelfarb. Uregulowanie zobowiązań kredytowych firmy zmarłego niedawno przemysłowca, Ferdynanda Rathe, wypada nader pomyślnie dla wierzycieli. Otrzymają oni całą sumę należności w towarach po cenach fabrycznych, jedynie za potrąceniem 15% rabatu.

† Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 20-ym b. m. donosi, że tegoż dnia został przyjęty w poczet adwokatów przysięgłych przez zgromadzenie ogólne sądu okręgowego piotrkowskiego p. Wacław Horotdyński. Pan Edmund Stupnicki zaś na własne żądanie został wykreślony z listy adwokatów przysięgłych.

† Echa odeskie.

Donoszą nam pod dniem 17-ym b. m.

Widoki obszernego handlu bydłem zdają się mieć u nas szanse powodzenia.

Centralnym rynkiem dla zbytu rogacizny byłaby Ryga, zkąd przesyłanoby zakupy do Francji.

Wiele osób, otrzymawszy w sprawie tej doniesienie, podpisane przez dyrektora onego Towarzystwa, p. Fryderyka Semera, zamierza projekt wywozu popierać.

† Echa z Jałty.

Korespondent nasz donosi:

„W odbytym tu koncercie amatorskim spotkaliśmy

Marją uderzył zmieniony dźwięk głosu męża.

— Czy jesteś chory?...

On wzruszył ramionami.

— *Quelle idée*!

Ręką wskazał fotel z wysiłkiem kurtuazji.

Marja głową skinęła.

— Nie zajmę ci wiele czasu. Chcę tylko powiedzieć, że Trejna... wyszła z... Leonem... i...

Grymas wykrzywił usta Stania.

— I nie wróciła!... Wiem o tem.

— A!...

— Tak! I to ja sam ją wypędziłem.

— Ty?... Ty śmiałeś, ty mogłeś to uczynić?... Za co? dlaczego?...

— Musiało się tak stać. Pan Leon musiał zabrać swoją najdroższą! Oh! *le beau couple!*...

Usiadł nagle przy biurku, jakby złamany, i oparł głowę na ręku.

Marja zbliżyła się ku niemu.

— Trzeba, nie tracąc czasu, ażebyś pojechał do Leona i przemówił do jego honoru!

Oczy Stania zaświeciły nagłym blaskiem.

— Zbyt jesteś łaskawą, wyprawiając mnie do Leona. Bądź pewna, że usłucham twej rady i pójdę tam. Tylko nie teraz i nie po twoją Trejnę...

Zerwał się znów z miejsca i zaczął szybko pokój przebiegać. Marja śledziła go z wzrastającem wzruszeniem. Sądziła, iż myśl po utracie Trejny przejmuje go taką rozpaczą. Przez chwilę szukała w umyśle czegokolwiek, czem by mogła uspokoić te rozszalałe nerwy.

— Morze chcesz Jerzusia zobaczyć? — zapytała nieśmiało.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w licznem gronie biorących w takowym udział, 10-letnią Maniusię Smólską.

Sezon zimowy r. b. jest tak nieliczny, jak nigdy dotąd nie pamiętają.

Pogoda sprzyja; bywają jednak dnie, które przy nieustającej tutejszej zieloności, sprawiają zupełne złudzenie wiosny, a nawet lata.

Morze przebywa wielkie i częste burze, które w samej Jałcie dają wspaniałe niedoopisania obrazy.

Wobec braku jakiegokolwiek miejsca wspólnych zebrań, życie tutejsze staje się nad wyraz monotonne."

+ Dramat w klinice.

Z Kijowa donosi nasz korespondent pod d. 20-ym b. m.

„Krwawy dramat rozegrał się w dniu wczorajszym w tutejszej klinice uniwersyteckiej.

W liczbie chorych była p. Klementyna Sokół-Czerniłowska, kobieta młoda i bardzo przystojna.

W liczbie odwiedzających chorą był między innymi p. Marjan Zass-Zamłyński, 20-letni młodzieniec, student I-go kursu medycyny.

Młodzian podawał się w klinice za brata chorej; nie robiono mu więc żadnych trudności i wpuszczano do pokoju chorej o każdej porze.

W dniu wczorajszym Zass-Zamłyński przyszedł do p. Czerniłowskiej o godz. 2-ej po południu.

Co się działo w pokoju chorej—niewiadomo; dość, że o godz. 4-ej dały się słyszeć raz po raz dwa wystrzały.

Gdy służba wpadła do pokoju pani Cz., przedstawił się jej widok następujący:

Na łóżku leżała nieruchomie p. Czerniłowska z krwawą raną na lewej skroni; na podłodze, u łóżka chorej, wił się w boleściach przedśmiertnych student Zamłyński: z prawej skroni broczyła mu krew obficie, a w prawej ręce, kurczowo zaciśniętej, tkwił jeszcze dymiący rewolwer.

Po upływie niespełna kwadransa, Zamłyński ducha wyzionął.

Ciało jego przeniesiono do teatru anatomicznego.

Czerniłowska zmarła dnia tegoż wieczorem o 7-ej.

Dwudziestoletni młodzian, jak skonstatowano już obecnie, kochał się w Czerniłowskiej, która mu jednak wzajemnością nie odpłacała."

+ Śmierć podczas ognia.

Z Białegostoku piszą do nas 19-go lutego.

W d. 2-im b. m. w pow. kobryńskim, w Wołowli, majątku zmarłego niedawno byłego marszałka gubernjalnego grodzieńskiego, ś. p. Kaliksta Orzeszko, włościanka, Awdziejukowa, zajmująca jedną z izb domu dla służby folwarcznej przeznaczonego, po silnem napaleniu w piecu, na którym spoczywała 6-letnia córka jej wraz z 10-miesięcznym bratem, nałożyła na piec pakuł konopnych.

Pakuły od zbytniego gorąca zaczęły się tlić, co spostrzegłszy obecni parobcy, pośpieszyli na ratunek.

Skoro jednak zdołali pozrzucać dymiące się pakuły na ziemię, te w jednej chwili wybuchły płomieniem, od którego zaczęły się palić gwałtownie ściany izby, sufit, sprzęty. oraz leżąca tuż słoma.

Zrozpaczona matka rzuciła się na piec z zamiarem ratowania dzieci.

Zaledwie wreszcie udało się jej schwycić za ręce syna, z panującego w izbie piekielnego gorąca i wzruszenia, padła zemdlona na palące się pakuły.

Wkrótce pożar zdołano ugasić, lecz z obojga dziatwy szczątki już pozostały tylko.

Nazajutrz zaś, nie zdoławszy przyjść do przytomności ani na chwilę, strasznie poparzona i opalona, w trudnych do opisania męczarniach skonała i nieszczęśliwa matka.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go lutego, o godz. 7½ wieczorem, w lokalu tutejszego Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod № 14-ym) odbędzie się posiedzenie członków czwartej stałej komisji owocarstwa tegoż Towarzystwa.

— D. 24-go lutego, w rządzie gubernjalnym siedleckim, odbędą się licytacje na dokonanie: 1) robót konstrukcyjnych w powiecie siedleckim z dostawą nowych narzędzi drożniczych od rs. 3,828 kop. 70—wadjum rs. 383; 2) na naprawę pierwszorzędnych traktów gubernjalnych w powiecie sokołowskim z dostawą nowych narzędzi drożnicych od rs. 4,220 kop. 82—wadjum rs. 423.

— D. 25-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

NEKROLOGJA.

† W Radomiu dnia 17-go lutego r. b. przeniosła się do wieczności 732

ś. p. Lucyna z hr. de Vernych

1-go ślubu ROŻECKA, 2-go ślubu

Suffczyńska.

† Za duszę

ś. p. Antoniny z Jełowickich Bo^heńskiej,

odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 24-go b. m. w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godz. **9-ej** rano. —737

† W dniu 24-ym lutego r. b., to jest we środę, o godzinie **8-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Karola i Heleny Pawlikowskich**, a to z legatu przez niegdy Helenę Pawlikowską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —171—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 19-go lutego.

Oczekiwany „wieczór błazeński" powiódł się wybornie, a zarazem—zrobił zupełne *fiasco*. Powiódł się, bo członkowie Towarzystwa śpiewackiego bawili się, chybił, bo publiczność, złożona z tysiąca kilkuset osób, nudziła się. Błąd zasadniczy leżał w tem, że dopuszczono wyłącznie „błaznów" z wykluczeniem (przepraszam) błaźnic. Był to pomysł nowy, ale okazał się absolutnie niefortunnym. W zastępstwie kobiet 50 błaznów przebrało się za baletniczki, greczynki, praczki, przekupki, markietanki, akuszerki, włościanki itp. Dodajmy, iż rzecz działa się niby w zakładzie kąpielowym, było więc ze 30 uczestników *Gschnasu* w prześcieradłach i czapkach kąpielowych, ze 30 w szlafrokach! Było grono gogów, studenci w majtkach a w tece powieści Zoli, zabawne grono *clownów* ubranych *vieux saxe*, niby z porcelany; najliczniejszą była procesja armji dróżników, konduktorów, urzędników przyszłej kolei miejskiej, wszyscy z napisami satyrycznemi itp. Chóry odśpiewały trzy kompozycje humorystyczne, potem odegrano udramatyzowaną w karykaturze balladę Schillera „Rękojmia", jako operę, złożoną wyłącznie z melodyj, które każda katarynka wygrywa; sopranem śpiewał oczywiście mężczyzna. Kupowano plany jazdy, książeczki taryfowe, rozdawano różne ogłoszenia doktorów, adwokatów itp. W dwie godziny wyczerpał się jednak zasób dowcipu, przeważnie wątpliwego, i już cały tłum 1,500 osób nie wiedział, co ma dalej ze sobą począć. Wtedy stary Souppe, ubrany za turka, wystąpił na estradę i dyrygował umyślnie na uroczystość *Narrenabendu* skomponowanym marszem na chór i orkiestrę, poczem „błazny" zaczęli tańczyć; zaczęli, bo oczywiście nie mogło ich to bawić bez kobiet, więc wkrótce przestali i cała heca skończyła się za stołami przy strugach piwa i szampana.

Gdyby nie *stosunki*, wszystkie dzienniki napisałyby, że *fiasco*; ale dla miłych stosunków nie pisze się prawdy całej. W każdym razie wieczoru bez kobiet już więcej nie będzie. *A.*

✻

Berlin 21-go lutego.

W Akademji śpiewu produkował się w piątek młody kompozytor i pianista p. Zygmunt Stojowski z Krakowa. Po raz pierwszy prezentował się publiczności tutejszej i to wyłącznie z własnemi kompozycjami i, przyznać należy, zdobył sobie ogólne uznanie. Kompozycje jego świadczą o potężnym talencie, nieokiełznanym jeszcze należycie, lecz świetną zapowiadającym przyszłość przy sumiennej dalszej pracy. Ugrupowanie myśli na razie nie jest jeszcze dostatecznie przejrzystem a i zbytnie posiłkowanie się orkiestrą razi; braki te wszelako z biegiem czasu bezwątpienia młody artysta potrafi usunąć. Koncert, odegrany na fortepian, przeprowadzony w stylu Chopina, odznaczał się melodyjnością, miejscami tylko zbytnią zdradzał namiętność. Pisma tutejsze ze sztuk odegranych chwalą mianowicie warjacje i polskie intermezzo, utrzymane w rytmie mazura; z uznaniem także się o nim o tyle wyrażają, że stwierdzają, iż mistrzem jest w stylu polyfonicznym, czego dowiódł kwartetem, skomponowanym na skrzypce. Tylko odmawiają mu tutaj zdolności do pieśni, ponieważ dwie śpiewki: „Do Stelli" i „Piosenka morska" raczej charakteryzować należy jako fantazje na fortepian z akompanjamentem śpiewu, niż śpiewki. Na zakończenie koncertu odegrał pięć bardzo powabnych sztuczek solowych na fortepian, przyczem ujawnił wielką biegłość techniczną.

W wykonaniu pieśni pomocną mu była zawsze świetna śpiewaczka panna Helena Hermann.

Przyznają tu Stojowskiemu, że jest prawdziwym muzykiem, artystą z urodzenia, że jednak płody jego dotychczasowe powstały raczej z podrażnienia gwałtownego nerwów, niż z duszy spokojnej już i skrystalizowanej. Objawią się w kompozycjach jego ton silny i pełen oryginalności sposób oddania kompozycji. Posiada oryginalność w melodji, harmonizowaniu i instrumentacji, nadto biegłym jest w sztuce kontrapunktu. *K.*

✻

Paryż 20-go lutego.

Niespodziewany upadek gabinetu zamienił wprawdzie onegdajszy uroczysty obiad prezydencjalny dla ministrów oraz prezydentów senatu i izby na ucztę pożegnalną i opóźnił go znacznie, bo ministrowie, zatrzymani w izbie, przybyli dopiero o godz. 9-ej, ale obiad się odbył, a po nim liczny poobiedni *cercle*. Podobny wypadek zdarzył się już raz za czasów Grévy'ego: d. 26-go stycznia r. 1882-go ministerjum Gambetty prosto z izby, otrzymawszy votum nieufności, udało się do pałacu Elizejskiego. Tym razem stół był nakryty na 70 osób; obok pani Carnot, ubranej w śliczną toaletę koloru srebrzyrtego, z białem piórem, z djamentami we włosach, siedział z prawej strony prezydent senatu, Le Royer, z lewej Floquet. Między zaproszonymi byli dwaj najstarsi wiekiem: w senacie—Kiener, w izbie—Blanc, senator Hébrard, prezydent syndykatu prasy parlamentarnej, deputowany Mézières, prezydent Towarzystwa dziennikarzy paryzkich. Z ministrów brakowało tylko Rouvier'a i Ribot'a, którzy obadwaj są cierpiący; pani de Freycinet siedziała po prawej stronie prezydenta, po lewej pani Floquet. Bal jednak w ministerjum marynarki, zapowiedziany na dziś wieczór, został odwołany, a Laur natychmiast wystąpił do sądu ze skargą na Constans'a o obelgi czynne.

Nieszczęśliwy więzień z Barcelony ze swą piękną wnuczką, jak się okazuje, nietylko nad Wisłą zarzucili swą sieć na łatwowiernych, lecz urządzili najwidoczniej przedsiębiorstwo międzynarodowe. Osiem osób w Paryżu i na prowincji otrzymało listy, datowane z różnych wprawdzie miejsc Hiszpanji i podpisywane różnemi nazwiskami, lecz zawierające mniej więcej tę samą historję i zaczynające się sakramentalnie od słów: „Położenie moje w połączeniu ze smutnym losem 16-letniego dziewczęcia..." Większość listów podpisana jest „*Paweł Sentenat*", który podaje się za bankiera paryzkiego; po upadku drugiego cesarstwa różni mężowie stanu mieli mu powierzyć 15 milj. frank. i drogie kamienie, pochodzące z darów beja Tunisu dla Napoleona III go, które cudem niby ocalały z pożaru ministerjum finansów d. 24-go maja r. 1871-go. Do jednego z listów dołączony jest dość szczegółowy plan miejsca w lasku w Chaville pod Wersalem, gdzie ma być zakopany ów skarb. Szczegółowych jednak wskazówek obiecuje udzielić po wyratowaniu sieroty, po którą każe się zgłosić do takiego a takiego hotelu w Barcelonie. Jeden z kupców paryzkich uwierzył zapewnieniom, pojechał do Barcelony i dał 2,000 fr. na ten cel indywiduum, którego, naturalnie, nie zobaczył więcej. Inne listy podpisywane są: *Alfredo del Castillo*, datowany z Valladolid, *Tomasz Perez* z Aranjuezu, *Juan Colomo, Anzelmo del Moral*, wreszcie *Frederico Sotomayer*, zaopatrzony urzędowemi świadectwami władzy wojskowej z Kartaginy, że podpisany siedzi w fortecy Tarragona.

Wielki medal złoty, najwyższa nagroda Towarzystwa geograficznego, został przyznany w r. b. Elizeuszowi Réclus, znakomitemu teoretykowi geografji; dotychczas był on przyznawany tylko podróżnikom. Dyrektorem obserwatorjum paryzkiego na r. b. został mianowany członek Akademji, Faye.

W teatrze „Ambigu" dano wczoraj premjerę: „Łachmaniarze" („*Les Gueux*"), dramat w 5-iu aktach pp. Samson i Cressonnois. Guérin, uwiódłszy Ludwikę, zdradza ją, aby się bogato ożenić; porzuconą w nędzy z córeczką przygarniają „łachmaniarze", biedacy. Guérin dochodzi do majątku i stanowiska, a owdowiawszy, spotyka raz młodą dziewczynę z kwiatami, która mu wpada w oczy. Podstępem usiłuje nią zawładnąć, ale ocala ją Ludwika, przyczem okazuje się, że młoda kwiaciarka, to córka Guérin'a. Łachmaniarze chcą ukarać go śmiercią, lecz na prośbę Ludwiki puszczają, piętnując tylko swą wzgardą. W poszczególnych scenach i obrazach bardzo wiele prawdy; wartość pewno nie mniejsza, niż „Roznosicielki chleba". Aleksander Dumas wykończył nową komedję „Droga tebańska" („*Route des Thèbes*"), która będzie przedstawiona podczas przyszłej zimy.

Firma wydawnicza muzykalna „Minstrel" wydała partytury opery Massenet'a „Werther" i baletu tegoż artysty „Carillon". *K.*

✻

Rzym 18-go lutego.

Wiecie już o strasznym pożarze fabryki makaronu Pantanelli. Król, dowiedziawszy się, że wskutek klęski i niepodobieństwa rozpoczęcia na nowo pracy przed kilkoma tygodniami, robotnicy tego zakładu zostają bez roboty, posłał im 3,000 fr., a Pantanellę przyjmował na osobnem posłuchaniu.

Wskutek robót, rozpoczętych dla wyrównania brzegów Tybru, jako też mnóztwa innych, przemieniających powoli zupełnie powierzchowność wiecznego miasta, tak ogromna nazbierała się ilość wykopalisk różnego rodzaju z różnych epok Rzymu, że rozliczne składy miejskie, przepełnione są połamanemi kolumnami, kapitelami, napisami na marmurze z różnych czasów, a zwłaszcza krociami starożytnych sprzętów gospodarskich, po większej części glinianych i blaszanych itd. Ponieważ zaś wiele z tych przedmiotów ma istotną wartość historyczną lub artystyczną, więc między zarządem miejskim a ministrem oświecenia stanęła ugoda, aby większa część tych zabytków archeologicznych przeniesiona została do nowych muzeów rządowych w Cieplicach Djoklecjana i Willi Julji przy gościńcu Flamińskim, gdzie mnóztwo potłuczonych przedmiotów będzie można ponaprawiać, ale municypalność zastrzegła sobie własność tych wykopalisk i prawo odebrania ich z chwilą, gdy będzie miała środki na wybudowanie nowego muzeum miejskiego, ile, że kapitolskie jest już za ciasnem, pomimo sal nowych, gdzie od lat kilku poumieszczano tyle drogocennych pamiątek, a nawet arcydzieł świeżo poznajdywanych.

Il Comizio dei disocupati, wiec ludzi bez zajęcia,

który miał się odbyć dziś rano w Kolosseum, zakazany został przez prefekta Rzymu, przekonano się bowiem, iż między robotnikami bez zajęcia było wielu wichrzycieli. *Forum, Meta Sudans* i amfiteatr Wespazjana są strzeżone dzisiaj przez liczną straż kwestury i wojsko, i tylko grona dziennikarzy, polujących na nowiny, snują się wśród ruin.

Kardynał Laurenzi wikary Ojca św., dogorywa i niema już nadziei uratowania go; kardynałowie: Melhers i Mermillod są niebezpiecznie chorzy. Niezbędność zatem mianowania nowych kardynałów coraz naglejszą się staje. Ojciec św. jest wielce zasmucony i zgnębiony zgonem ks. Boccalego, którego praca nad siły, zabiła w młodym jeszcze wieku, bo nie miał lat 50. Wszystkie posłuchania przez dni kilka są zawieszone. Nadto nadworny lekarz Ojca św., dr. Aleksander Ceccareli, niebezpiecznie zachorował.

Kardynał Hohenlohe usilnie pracuje nad utworzeniem katolickiej djecezji berlińskiej, na którą Ojciec św. zdaje się zezwalać. Decyzję tę objąłby nowy niemiecki kardynał, który byłby kreowany na przyszłym konsystorzu. *D.*

*

Londyn, 17-go lutego.

Uproszony przez zarząd „młodszego klubu obudwóch służb wojskowych", członek królewskiej Akademji, Wyllie, wymalował „Bitwę trafalgarską". Rozmiary obrazu—makartowskie: 17 stóp długości na 7 wysokości. Zresztą dzieło odznacza się starannem wykończeniem najdrobniejszych szczegółów, co, przy ogromnym natłoku figur i chaosie masztów, lin i żagli—przy rozhukanej pianie bałwanów morskich z dołu, a dymu kanonady zewsząd—niemałą być musiało trudnością. Bez pretensji do istotnie epicznej piękności, dzieło jest, jak się tu mówi, *telling*—wymownem w swym realistycznym układzie i wykończeniu.

Za sześć tygodni królewska Akademja zacznie przyjmować obrazy i rzeźby do salonu, który się tu otwiera d. 1-go maja, a zamyka 31-go lipca. Jak wiadomo, spodziewane są prace bardzo wielu artystów polskich, tych zwłaszcza, którzy chcą je wysłać następnie na wystawę do Chicago.

Powstał tu w końcu ubiegłego roku „klub rymotwórców" (*Rhymers' Club*), liczący 12-tu członków, z zadaniem uprawiania poezji... Niewiadomo, czy klub wie o istnieniu niejakiego Tennysona, Swinburna, Morrisa — ale działalność swą zaznaczył dziś wydaniem „Księgi klubu rymotwórców" (str. 1—94). w której 12-tu wieszczy wylało swe natchnienia w formie 12-tu... wierszydeł tak pretensjonalnych, jak źle rymowanych.

Booth, jenerał „armji zbawienia", wrócił tu po 7-miesięcznej podróży po różnych krajach, gdzie szukał jałmużny i rozległych gruntów dla swej osady „napółzbawionych". Grunta znalazł w Nowej Zelandji, a jałmużny przywiózł 70,000 fszt. Dlatego „armja" sporządza mu codzień więcej niż królewskie owacje. Wielebny jenerał przybijając do portu w Southampton, musiał odbyć „przegląd" 9-iu okrętów, napełnionych bataljonami „armji"; przybywszy do Londynu, udał się prosto z dworca do Hyde-Parku i odbył „przegląd wojsk" swych, jakie defilowały przed jego ekwipażem w liczbie 60,000 ludzi ze sztandarami, kapelami i okrzykami: „Kochamy Boga i naszego jenerała!" „Ojciec nasz wrócił!" itp. Dziś zaś dowiedział się „ojciec", co dzieci robiły w czasie jego nieobecności. Zebrały 370,000 fszt. na cele wojownicze i zbawienne; wzmocniły szeregi swoje 20 tysiącami rekrutów, kreowały 600 oficerów; wystawiły schroniska dla nędzy kosztem 64,000 fszt. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

MOWA TRONOWA.

Budapeszt 22-go lutego. (*Tel. pryw. K.W.*)— Cesarz Franciszek Józef otworzył dziś uroczyście sejm węgierski mową tronową, w której stwierdził, że stosunki monarchji ze wszystkiemi mocarstwami są przyjaźne.

Budapeszt 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W mowie tronowej, wygłoszonej dziś na otwarciu nowego sejmu węgierskiego, cesarz Franciszek Józef wspomniał o upływającej 25-letniej rocznicy ułożenia stosunku wzajemnego Austrji i Węgier na podstawie dualistycznej. Wobec poprawienia się stosunków finansowych państwa, będą wniesione niebawem do sejmu projekty, odnoszące się do regulacji waluty i reformy podatkowej. Dalej wspomina mowa o reformie administracji i powiada: „Przy zamknięciu ostatniego sejmu wspominaliśmy o przyjacielskich stosunkach do innych państw i z zadowoleniem stwierdzić możemy, że stosunki te i dziś nie uległy zmianie." (*Aj. półn.*)

FUNDUSZE WELFÓW.

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Vossische Ztng.* zapewnia, że ministerjum przystąpi w najkrótszym już czasie do rozwiązania kwestji funduszu welfów.

PRZESILENIE WE FRANCJI.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Carnot usiłuje utrzymać Ribota i Constansa.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ponieważ radykaliści odmawiają poparcia Ribotowi, bez nich zaś większość jest niemożliwa, Carnot zaniechał przeto projektu obarczenia Ribota misją utworzenia gabinetu. Ponieważ zaś Freycinet i Bourgeois odmawiają także przyjęcia tej misji, spodziewają się, że Carnot w ciągu dnia dzisiejszego wybierze stanowczo osobę, której powierzy urząd prezesa przyszłego rządu. (*Aj. półn.*)

PRZENOŚNY TEATR.

Paryż 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Miasto Lima zamówiło w warsztatach Eifla przenośny teatr żelazny za cenę 50,000 funtów.

DORAŹNA EGZEKUCJA.

Nowy Jork 21-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Texas murzyn zadał gwałt białej mężatce. Ludność schwyciła go, oblała oliwą, przykuła do pala, a zgwałcona kobieta podpaliła nieszczęśliwego.

Budapeszt 22-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Gazety tutejsze żądają zarządzenia środków przeciw głodowi w komitacie arawskim (?), gdzie 7,000 ludzi żywi się chlebem z kory drzewnej. Niezbędna jest pomoc państwowa, aby zapobiedz w porę wybuchowi tyfusu głodowego. (*Aj. półn.*)

Berlin 22-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W pierwszym tygodniu lutego zmarło tutaj na influenzę już tylko 14 osób.

Madryt 22-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Sewilli cyklon zburzył wiele domów.

Lizbona 22-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Minister Mendoza Cortez (o którego aresztowaniu wczoraj donosiliśmy; *przyp. red.*) obwiniony jest także o fałszerstwo banknotów.

Filadelfja 21-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*)— Jutro odpłynie do Libawy parowiec „Indjana", wiozący 29,839 worków i 65 beczek mąki dla ludności, zamieszkałej w tych miejscowościach Rosji, które dotknięte zostały nieurodzajem.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek mocniejszy, aczkolwiek obroty nie były zbyt ożywione. Wartości spekulacyjne miały zwyżkową tendencję. Ruble i wartości russkie trzymały się względnie dobrze, przy nader niewielkich różnicach kursowych. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 201.50. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 20 fen., podczas gdy w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa utrzymała kurs onegdajszy a Petersburg w obu terminach niżej o 20 fen. Przekazy na Wiedeń gorzej, krótkie o 20 fen., (172.20), długoterminowe o 10 fen. (171.30). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop.; podczas gdy listy likwidacyjne pozostały bez zmiany (60.90), a pożyczki wschodnie obniżyły się o 20 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, i pożyczki premjowe ruskie z roku 1866-go, też same kursa co i onegdaj, za 4½% listy zastawne russkie i kupony celne, mniej natomiast za 6% russkie renty złote. Udziały komandytowe Towarzystwa dyskontowego podskoczyły o 1 m., a akcje kredytowe austrjackie o 1% przeszło. Dyskonto prywatne utrzymało się na wysokości onegdajszej (1¾%). Żyto w dalszym ciągu słabo; towar gotowy oddawano taniej o 1 m. 50 fen., w dostawowym o 2 m.

Berlin 22-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nst.	201.60	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.20	Akcje kredytowe	170.87
Wek. na Petersb. krót.	200.50	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	199.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	201.50	Żyto w tow.gotow.	214.50
Wschodnia poż. II em.	63.40	Żyto na wiosnę	210.50
Listy zast. serji I-ej	63.60		

Kursy z dnia 20-go lutego: 201.40, 201.20, 200.70, 199.70 201.50, 63.40, 63.60, 169.80, 216.—, 212.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im lutego. Tendencja targu w dniu dzisiejszym nie zmieniła się. Dowóz wynosił ogółem 28 wagonów, z których 12 było żyta, 14 owsa, 1 kaszy jaglanej i 1 kukurydzy. Żyto słabo, za wyborowe osiągano do 128 kop., za średnie 122 do 126 kop., mieszane z pszenicą jarą 122 do 124 kop. i ordynaryjne 117 do 121 kop. Usposobienie dla owsa mocne, za wyborowy płacono do 86 kop., za średni 84 do 88 kop., za ordynaryjny 78 do 82 kop. Gryka bez zmiany, 105 do 112 kop. względnie do dobroci ziarna. Jęczmień wyborowy poszukiwany, towar na paszę w zaniedbaniu, płacono 75 do 110 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana bez ruchu. Kukurydza bez zmiany, 78 do 81 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 20-go lutego. — Pszenica miała dziś nagle słabą tendencję i ceny niższe o 2 do 3 m. Towar tranzytowy bez obrotu. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 185 mar. płacono i żądano, 184 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 186 mar. w zaofiarowaniu, 185 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 184 mar. Żyto słabo, towar gotowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 182 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 183 mar., tranzytowego 182 mar. Groch polski tranzyto warzelny 160 mar. za tonnę płacono. Koński bon krajowy 145 m. za tonnę targowano. Łubin polski tranzyto niebieski 48 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 48 m., 65 m., 67 m., 70 m., czerwona 45 m., 48 m., 54 m., 55 m. 56 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w poszukiwaniu, na luty 62¼ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 43¼ m. w poszukiwaniu, na luty 43¼ m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 201.95 mar. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Февраля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).